

opusdei.org

Oś naszego uświęcenia

Wykład ks. prał. Fernando
Ocáriza. Rzym, luty 2023 r.

06-09-2023

Przypomina mi się, jak nasz Ojciec mówił, że praca jest „trzonem naszego uświęcenia”^[1] (*Przyjaciele Boga*, nr 81), wokół którego wszystko się obraca. Wraz z pracą, Eucharystia - centrum i korzeń życia chrześcijańskiego - i synostwo Boże - podstawą czy fundamentem - są elementami, które podsumowują całą naszą duchowość.

Praca jest rzeczywistością uświęcającą i uświęcaną. Poza naturalną wartością, którą posiada i która obejmuje wszystkich - ponieważ, czy tego chcemy, czy nie, człowiek pracuje: nawet ci, którzy udają, że tego nie robią, ci, którzy chcą dużo "odpoczywać", w końcu pracują - z łaską Bożą oznacza ona o wiele więcej, szczególnie dla nas.

W To Chrystus przechodzi nasz Ojciec stwierdza: „Praca - jako podjęta przez Chrystusa - jawi się nam jako rzeczywistość odkupiona i odkupiająca: nie jest tylko przestrzenią, w której człowiek żyje, lecz jest środkiem i drogą do świętości; rzeczywistością, którą można uświęcić i która uświęca” (*To Chrystus przechodzi*, nr 47). Są to słowa, które znamy bardzo dobrze, ponieważ wiele razy rozważaliśmy nad nimi i z pewnością wyjaśnialiśmy je w naszej pracy apostolskiej. I są one, podobnie jak

wszystko, co stanowi część naszego dialogu z Bogiem, przedmiotem zgłębiania ich znaczenia, a przede wszystkim lepszego ich przeżywania.

Można podkreślić kilka aspektów tych słów św. Josemarii. Jednym z oczywistych i najważniejszych jest to, że nie tylko można się uświęcać podczas pracy, ale że sama praca jest możliwa do uświęcania. Wydaje się, że to nieistotne rozróżnienie, ale jest ono ważne. Nie chodzi o dodanie czegoś do rzeczywistości pracy, na przykład podczas wykonywania tego zadania zamierzam odmówić wiele aktów strzelistych. Bardzo dobrze jest wypowiadać akty strzeliste, ale nie o to chodzi. Uświęcanie pracy polega na uświęcaniu się w wykonywaniu mojego zawodu, to znaczy, że sama czynność pracy mnie uświęca.

Rezultat pracy nie jest święty jako taki - stół, bez względu na to, jak

dobrze go wykonałem, nie jest święty sam w sobie - ale działanie, dzięki któremu go wykonuję, może być święte. W podobny sposób możemy powiedzieć, że rezultat pracy jest również uświęcony, w tym sensie, że nadaje jej wartość dodaną. Ale podstawową kwestią jest to, że to ludzkie działanie polegające na pracy jest uświęcone dzięki łasce Bożej. A ponieważ działanie jest uświęcające, czyni to osobę, która je wykonuje, uświęconą. Stąd związek między uświęcaniem pracy jako działania i uświęcaniem siebie w pracy.

Trzecim aspektem jest uświęcanie innych poprzez pracę, ponieważ - będąc rzeczywistością uświęconą - może ona wpływać, poprzez komunie świętych, na cały świat i może być ofiarowana w intencjach apostoelskich, a zatem być narzędziem uświęcania innych ludzi.

Dlatego uświęcenie pracy oznacza uświęcenie działania pracy, które jest działaniem osoby; a jeśli działanie jest uświęcone, osoba jest również uświęcona. Dzięki temu, poprzez komunie świętych, możliwe staje się uświęcanie innych. Po prostu ofiarowując swoją pracę, już wpływamy na uświęcenie innych.

Który z tych trzech aspektów jest najważniejszy? Oczywiście uświęcanie czynności pracy. Ponieważ kiedy uświęcam działanie, uświęcam siebie. To jest rdzeń pozostałych dwóch aspektów: w stopniu, w jakim uświęcam czynność pracy, uświęcam siebie w pracy i mogę uświęcać innych.

Dodać motyw nadprzyrodzony

Widać zatem, że podstawową rzeczą jest uświęcenie czynności pracy. Ale jak uświęca się czynność? Przez umiłowanie, kiedy jest wykonywana w jedności z Panem z miłości.

Osiągnąć to w pracy można - choć jest to przydatne w każdym działaniu - czyniąc to, co nasz Ojciec napisał w Drodze: „Dodaj do swoich codziennych obowiązków zawodowych nadprzyrodzoną motywację, a uświęcisz swoją pracę.” (*Droga*, nr 359).

Pozornie może się to wydawać czymś zewnętrznym: ustalam intencję i to wszystko; tak jakby były to dwie różne rzeczy: intencja i zadanie. Na przykład: "Moim zamiarem jest nawrócenie Chin i bez względu na to, jak pracuję, już zostało to uświęcone". Nie o to chodzi. Intencja nie jest zewnętrznym dodatkiem, musi być czymś od wewnątrz. A jaka jest intencja lub nadprzyrodzony motyw, który jest wystarczający, aby praca została uświęcona? Jest to wykonywanie jej z miłości do Boga i, nierozłącznie, z miłości do innych.

Jest takie wyrażenie pochodzące ze scholastycznej szkoły - przypisywane św. Tomaszowi z Akwinu - i choć nie jest to dosłowne, to jego koncepcja jest taka: *finis est causa causalitatis in omnibus causis*. Jest to fraza o wielkiej głębi, choć może brzmieć jak łamigłówka językowa. Stwierdza ona, że „*cel jest przyczyną przyczynowości innych przyczyn*”. Oznacza to, że od przyczyny celowej, którą przedstawiłem, zależą pozostały trzy przyczyny: sprawcza, materialna i przyczyna formalna.

Kiedy nadprzyrodzony motyw jest na serio zakładany jako ostateczna przyczyna - to znaczy, że to, czego szukam jako ostatecznego celu w tej pracy, to kochać Boga oraz kochać i służyć innym - z konieczności pracuję dobrze i uświęcam siebie i uświęcam tę pracę. Rezultat jest najlepszy z możliwych, oczywiście w ramach moich ograniczeń. Jeśli czymś celem jest kochać Boga i

służyć innym, z konieczności staram się pracować najlepiej jak potrafię. W konsekwencji rezultat - materialny i formalny przedmiot - jest również najlepszy. Dlatego, jak mówi nasz Ojciec, wszystko zależy od motywu, którym jest miłość do Boga i służenie innym.

Jest to bardzo ważne, ponieważ odpowiada na newralgiczne pytanie: "Dlaczego i w jakim celu pracuję?" Praca uświęcająca jest kluczowa dla ducha Dzieła, jest osią wszystkiego. Dlatego od czasu do czasu muszę zadawać sobie pytanie, dlaczego pracuję: czy po to, by jak najszybciej zrzucić z siebie ciężar, by móc odpocząć, by dobrze wypaść w oczach innych, by sprawić sobie przyjemność... Z powodu naszej słabości możemy te motywacje mieszać a ich liczba kombinacji może być nieskończona. Ale musimy powracać do tej zasadniczej sprawy, którą jest czynienie rzeczy, aby

zjednoczyć się z Bogiem, służyć Mu i kochać innych.

Właściwa intencja jest bardzo ważna, ponieważ to ona prowadzi nas we wszystkim, to ona odbiera lub dodaje wartości temu, co robimy. Jest to motywacja do uświęcenia pracy, nawet jeśli materialnie idzie źle.

Można mieć głęboką, nadprzyrodzoną motywację miłości do Boga i służby, ale praca może nie wyjść dobrze, ponieważ jest się na przykład niezdarnym lub z jakiegoś innego zewnętrznego powodu. Ale można też oszukiwać samego siebie i mówić: „Robię wszystko z miłości do Boga”, a wtedy... *hulaj dusza!* A ja się nie wysilam. Jeśli naprawdę mam ten nadprzyrodzony motyw, naturalną rzeczą będzie podjęcie wysiłku. A jeśli tak nie jest, to możemy to zawsze naprawić, uznać ten fakt bez zniechęcania się i walczyć ponownie. Dzięki Bogu, możemy uświęcać się poprzez

zadania, które po ludzku nie idą nam najlepiej, ale w których nadprzyrodzony motyw jest wystarczający. To wszystko, po to jest!

Nasz Ojciec w jednym ze swoich listów mówi: „Istotną częścią tego dzieła - uświęcenia zwykłej pracy - które Bóg nam powierzył, jest dobre wykonanie samej pracy, ludzka doskonałość, dobre wypełnienie wszystkich obowiązków zawodowych i społecznych” (Od naszego Ojca, *List* 31 maja 1954, nr 18). Chodzi o rezultat, ponieważ jest on nierozzerwalnie związany z tym, co poprzednie. Jeśli uświęcenie zawodu zależy od nadprzyrodzonego motywu, to gdy praca jest traktowana poważnie jako cel, z konieczności prowadzi to do jej dobrego wykonywania; dlatego też [nasz Ojciec] stwierdza, że ludzka doskonałość jest jej istotną częścią.

Wszelka uczciwa praca

Pocieszającą tego konsekwencją jest to, że każda uczciwa praca jest ważna, ponieważ może być wykonywana z nadprzyrodzonego motywu, którym jest miłość do Boga i służba innym. Każda praca - duża lub mała, ważna lub mniej ważna z ludzkiego punktu widzenia - może być materią i sposobem utożsamiania się z Chrystusem. Nasz Ojciec powiedział: „Nie wiem, co jest ważniejsze, praca pracownika fizycznego czy praca Prezydenta Republiki. Zależy to od miłości do Boga, z jaką ją wykonują” ("Od naszego Ojca", Notatki, 6 lutego 1967 r.). Różnią się one pod względem konsekwencji, jakie mają lub wpływu, jaki mogą wywierać, ale pod względem tego, co pozostanie na życie wieczne i znaczenia, jakie ma dla osoby, która je wykonuje, praca pracownika fizycznego może być

warta znacznie więcej niż praca
Prezydenta Republiki.

Nasz Założyciel zwykł powtarzać, że nadprzyrodzonym motywem uświęcenia pracy jest miłość: „Nie należy więc zapominać, że ta godność pracy oparta jest na Miłości. Wielkim przywilejem człowieka jest możliwość miłowania, dzięki której wychodzi on poza to, co ulotne i przemijające. Może miłować inne istoty ludzkie, napełniając treścią wypowiedane przez siebie słowa "ty" i "ja". I może miłować Boga, który otwiera nam bramy nieba; który czyni nas członkami swojej rodziny; który pozwala nam ze sobą rozmawiać bezpośrednio, twarzą w twarz." (*To Chrystus przechodzi*, nr 48). Z tych słów, w których św. Josemaria kończy mówiąc o niebie, nie powinniśmy zapominać, że godność pracy opiera się na miłości i jest uświęcona, gdy jest

ukierunkowana i oparta na miłości do Boga i do innych.

W tym kontekście piękne i ekscytujące jest również rozważanie, że nie pracujemy sami, ponieważ Pan jest z nami. Miłość jest jednocząca, miłość jednoczy nas z Bogiem, który - dzięki łasce - jest już w naszym życiu. Tak więc nie tylko ofiarowujemy Bogu naszą pracę, ale Bóg pracuje z nami, jesteśmy Bożymi narzędziami, gdy pracujemy. W takim stopniu i w takiej proporcji, w jakiej ją uświęcamy, jesteśmy narzędziami Boga, gdy pracujemy.

Dlatego nasz Ojciec lubił mówić o Opus Dei jako o *operatio Dei*. Wszystko, co robimy, jest dziełem Boga, ponieważ On robi to również z nami, jesteśmy narzędziami w Jego rękach.

To powinno dawać nam wielkie poczucie bezpieczeństwa, gdy doświadczamy, że coś idzie nie tak,

że zapominamy o zadaniu, ponieważ znamy tę doktrynę, która jest cenna. Nie żyjemy nią w pełni, ale to nie ma znaczenia, musimy walczyć i nie zniechęcać się. Nunc coepi, teraz zaczynam i nigdy nie jestem sam. Moja praca jest dziełem Boga.

Służba i zespół

Inny istotny aspekt tej doktryny jest oświetlony, gdy weźmiemy pod uwagę, że cała ludzka praca jest służbą. Warto pamiętać o zależności naszej pracy od pracy innych ludzi, ponieważ często - jeśli nie zawsze - w bardzo wyraźny lub mniej oczywisty sposób nasza praca zależy od pracy innych ludzi i odwrotnie. Są one ze sobą powiązane.

Dlatego ważne jest, aby ułatwiać pracę innych ludzi, gdy zależy ona od naszej pracy. Często tak właśnie jest. Kiedy robimy to w zespole, jest to oczywiste, ale także w zwykłym życiu, w pracy, którą wykonujemy -

na przykład wykonanie jej na czas zależy od tego, czy inni ludzie są w stanie wykonać swoją pracę na czas. Tak więc istnieje szereg powiązań między jedną osobą a drugą, których nie możemy zignorować, myśląc: „po mnie choćby potop”.

Częścią dobrego wykonywania swojej pracy jest myślenie o tym, jak wpływa ona na pracę innych, a zatem ułatwianie, a przynajmniej nie utrudnianie pracy innym, być może przez opóźnieniami lub jej złe wykonywanie. Aby uświęcić pracę, musimy myśleć o tym, jak ułatwiamy pracę tym, którzy są wokół nas.

Innym wymiarem jest uświęcenie relacji międzyludzkich, które są częścią pracy zawodowej. Ważne jest, aby ułatwiać pracę, ale także czynić ją przyjemną, dbać o ducha służby, nadrabiać za innych, którzy nie nadążają, nie ubolewając nad tym. Nasz Ojciec nalegał na to: kiedy

widzimy, że ktoś nie jest w stanie
ukończyć swojego zadania,
pomagamy mu, najlepiej
niepostrzeżenie, na ile to możliwe.
Braterstwo w pracy jest częścią
uświęcenia, ponieważ całe ludzkie
życie jest ze sobą powiązane.

* * *

Ze względu na jedność życia, praca
jest osią i niezbędnym elementem w
naszym życiu. Chciałbym przywołać
tekst z *Instrukcji o nadprzyrodzonym
duchu Dzieła*, w którym nasz Ojciec
mówi o pracy w jedności życia:
„Połączyć pracę zawodową z
ascetyczną walką i kontemplacją -
coś, co może wydawać się
niemożliwe, ale co jest konieczne,
aby pomóc pojednać świat z Bogiem -
i przekształcić tę zwykłą pracę w
narzędzie osobistego uświęcenia i
apostolstwa. Czyż nie jest to
szlachetny i wielki ideał, za który
warto oddać życie?.” (Instrukcja, 19-

III-1934, nr 33). Z tego wynika koncepcja jedności życia, która polega na zjednoczeniu pracy z walką ascetyczną i kontemplacją, niezbędną do pojednania świata z Bogiem, oraz na przekształceniu tej zwykłej pracy w narzędzie osobistego uświęcenia i apostołstwa.

[1] Hiszpański *quicio* to specyficzny zawias w ciężkich drzwiach. Jest to spicz na który się opierają drzwi i wokół którego też się kręcą. Tłumaczony jest zwykle jako „oś”, „zawias” lub rzadziej jako „trzon”.